

Zdzisław Kroplewski

Od dialogu do pojednania : refleksje psychologiczno-religijne nad relacjami chrześcijańsko-żydowskimi

Collectanea Theologica 71/2, 19-27

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW KROPLEWSKI, KOSZALIN

OD DIALOGU DO POJEDNANIA. REFLEKSJE PSYCHOLOGICZNO-RELIGIJNE NAD RELACJAMI CHRZEŚCIJAŃSKO-ŻYDOWSKIMI

Dialog chrześcijańsko-żydowski toczy się już od wielu lat. Można w nim napotkać trudności, jest też wiele pozytywnych wydarzeń. Jest to bowiem taka płaszczyzna ludzkiego porozumiewania się, gdzie dochodzi do zetknięcia się różnych sfer: przeżyć z przeszłości, starych utartych stereotypów, wiedzy i emocji, faktów historycznych i ich interpretacji, tych samych korzeni religijnych, a zarazem odmienności w wyznawaniu wiary w Boga. W związku z tym właśnie, dialog ten jest bardzo trudny. Niniejsze przedstawienie będzie pewną próbą psychologiczno-religijnego zrozumienia dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Taka refleksja może pomóc w przezwyciężaniu trudności, a także uaktywnić sam dialog, doprowadzić do pojednania, które pozwoli patrzeć w przyszłość.

Zajmę się najpierw samym rozumieniem pojęcia „dialog”, potem aplikowaniem tego do konkretnej sytuacji dialogu chrześcijańsko-żydowskiego, następnie psychologicznymi prawami dotyczącymi dialogu w ogóle i dialogu międzyreligijnego, a zakończę pytaniem (z pewną próbą odpowiedzi) o to, gdzie dialog powinien się kończyć, gdzie następuje przebaczenie i pojednanie.

Dialog i pojednanie: znaczenie i podstawowe rozróżnienia

Dialog można opisywać w różny sposób. I tak o dialogu mówi się wtedy, gdy jest to rozmowa, w której między dwoma podmiotami dochodzi do wymiany poglądów, prowadzącej do zrozumienia się. Dialog, jeżeli przebiega rzetelnie i uczciwie, prowadzi albo do współdziałania obu stron, albo do wspólnego poszukiwania interesujących rozwiązań, takich, na które obie strony przystają.

Aby w ogóle można było rozpocząć dialog, potrzebne jest wzajemne uznanie godności stron, jak też i wolności obu podmiotów dialogu. Dialogu nie można prowadzić pod przymusem. Aby był on owocny, powinien być prowadzony przy tolerancji dla poglądów drugiej strony. Dialogowi powinien towarzyszyć cel, jakim jest doświadczenie się czegoś nowego, wzbogacenie swoich poglądów, zbliżenie się obu stron. Można mówić o dialogu między narodami, religiami, społecznościami, o dialogu mówi się także gdy chodzi o dwie osoby ludzkie.

W filozofii znana jest także cała koncepcja dialogowania jako koncepcja podejścia do człowieka i jego relacji w stosunku do tzw. drugiego „ja”. Jest to koncepcja człowieka wyrosła na bazie egzystencjalizmu. W psychologii mamy z tego typu poglądami do czynienia w nurcie psychologii humanistycznej. Tam jest obecna koncepcja człowieka jako „ja”. „Ja” tworzy się przez relacje. Psychologowie humanistyczni mówią o trzech rodzajach relacji: „ja w relacji do siebie samego”, „ja w relacji do drugiego ja”, „ja w relacji do świata”. Jak widać nawet z tych pobieżnie wyliczonych relacji, człowiek według egzystencjalnej psychologii humanistycznej jest istotą ustawicznie prowadzącą dialog. Właściwie człowiek staje się człowiekiem przez prowadzenie dialogu, może wchodzić w sytuację dialogu z samym sobą. To właśnie dzięki prowadzonemu dialogowi człowiek staje się tym, kim jest.¹

Z dialogiem nierozłącznie związane jest pojęcie pojednania, lub też tylko zbliżenia stanowisk czy wzajemnego zrozumienia. Wtedy bowiem, gdy dwa podmioty prowadzą dialog, to zakłada się, że oba mają różne poglądy, opinie, zdania na temat rzeczywistości, której dialog dotyczy. Gdyby obie strony dialogu miały te same poglądy, to nie ma właściwie potrzeby prowadzenia dialogu. Pojednanie jest szczególnie pożądanym skutkiem dialogu wtedy, gdy podmioty dialogu przeżyły wydarzenia, które je wzajemnie zraniły, czy też wtedy, gdy jedna ze stron wyrządziła krzywdę drugiej. Niewątpliwie tego typu sytuacje ciąży nad dialogiem chrześcijańsko-żydowskim.

Pojednanie jest to wynik zrozumienia związany najczęściej z dialogiem czy też rozmową. W pojednaniu chodzi o zrozumienie siebie nawzajem i uzdrowienie emocjonalne związane z doznaną krzywdą. Jest

¹ Por. C.S. Hall, G. Lindzey, *Teorie osobowości*, Warszawa 1990, s. 291-322; Z. Uch na st, *Humanistyczna orientacja w psychologii osobowości*, Lublin 1983, s. 43-56.

to więc swoistego rodzaju zaleczenie ran związanych z trudnymi relacjami. Pojednaniu musi towarzyszyć przebaczenie, czyli emocjonalne uzdrowienie relacji. Pojednanie nie jest w żadnym wypadku zapomnieniem krzywd czy też trudnej historii, lecz swoistego rodzaju spojzeniem w teraźniejszość i przyszłość. Dzięki temu, mimo trudnej przeszłości, ludzie lub narody czy też religie mogą wspólnie działać na wielu płaszczyznach. Aby jednak tak było, trzeba oczyścić myślenie o przeszłości ze wzajemnych oskarżeń. Pomocą w takim oczyszczeniu jest rzetelne poznanie historii i uznanie faktów, a także uznania swoich win. Czasami dotyczy to także przyjęcia na siebie współodpowiedzialności za winy popełnione przez poprzednie pokolenia.²

Aplikacja pojęć „dialog” i „pojednanie” do kontaktów chrześcijańsko-żydowskich

Z przedstawionego wyżej treściowego rozróżnienia pojęć przejdziemy do omówienia dialogu i pojednania w perspektywie relacji chrześcijańsko-żydowskich. Dialog chrześcijańsko-żydowski jest trudny, bowiem dotyczy bardzo długiej historii pomiędzy chrześcijanami i Żydami, historii, w której zaistniało bardzo dużo faktów ów dialog utrudniających. Nie jest moim celem wymienianie faktów (zostawiam to historykom), lecz jedynie wskazanie, jak tego typu wydarzenia wpłynęły na dialog i pojednanie.

Najtrudniejszą sprawą dla dialogu chrześcijańsko-żydowskiego jest to, że zawierają te relacje ogromną liczbę wzajemnych stereotypów, a co za tym idzie także i oskarżeń. Jeżeli natomiast istnieją stereotypy, to powodują one niemożliwość lub duże utrudnienie w dialogu. W dialogu bowiem potrzeba wolności i uznania godności drugiej strony. Stereotypy, natomiast, nie pozwalają na wolność w dialogu, zamykają stronę, z którą się prowadzi dialog w sztywnej ramce jej własnych poglądów. Jeżeli jakakolwiek ze stron, podchodząc do dialogu już wszystko wie (a tak jest w przypadku stereotypów) o drugiej osobie, to trudno jest prowadzić dialog, bo z góry ukształtowana wiedza nie pozwala na zmianę poglądów o drugiej osobie czy też grupie.

² Na pojednanie i przebaczenie między narodami i religiami można patrzeć analogicznie jak na pojednanie i przebaczenie między ludźmi. Wiele sytuacji i przeżyć wydaje się tu podobnych. Tego typu informacje można znaleźć np. w: Z. K r o p l e w s k i, *Powołani do wolności*, Kraków 1988, s. 133-224.

Poza tym w stereotypach jest dużo sztywnych, negatywnych emocji. Te emocje nie pozwalają na zmianę poglądów. Wprost przeciwnie, utwierdzają własne poglądy na temat drugiego człowieka.³

Nie będąc się zastanawiał nad stereotypami chrześcijan, które występują u Żydów, każda strona dialogu musi bowiem sama przeanalizować swoje stereotypy. Gdy chodzi o chrześcijan, to stereotyp wobec Żydów uobecnił się w zjawisku antysemityzmu. Niewątpliwie spuścizna antysemityzmu i ten negatywny osąd Żydów, w niektórych sytuacjach trwający po dzień dzisiejszy, utrudnia powszechniejszy i pełniejszy dialog chrześcijańsko-żydowski.⁴

Oprócz stereotypów na dialog chrześcijańsko-żydowski kładą się cieniem wydarzenia ogromnej krzywdy, którą przez wieki wycierpieli Żydzi od ludzi, uważający się sposób bardziej czy mniej formalny za chrześcijan. Najtrudniejsze są wydarzenia Holocaustu związanego z II wojną światową. I chociaż trudno winić chrześcijaństwo za wszystkie przejawy dyskryminacji Żydów przez lata historii, czy też tylko w antysemityzmie chrześcijańskim widzieć powód większości prześladowań Żydów, to jednak swoistego rodzaju retoryka antysemitki w tekstach chrześcijańskich czy też wypowiedziach ludzi Kościoła, trwająca przez wieki, przyczyniła się do prześladowania Żydów. Tego typu świadomość utrudnia dzisiaj dialog i pojednanie. Utrudnia ten dialog chrześcijanom, zwłaszcza tym, którzy nie chcą uznać win i błędów chrześcijaństwa w tym względzie, a także Żydom, którzy przez pryzmat antysemickich wydarzeń z historii chrześcijaństwa patrzą na współczesne relacje chrześcijańsko-żydowskie.

Można jednak powiedzieć, że widziana przez Żydów współwina chrześcijan w prześladowaniach nie pomaga w dialogu. Także chrześcijanie powinni pamiętać, że wielu tych, którzy czynnie prześladowali Żydów, żyło co najmniej w orbicie wpływów chrześcijaństwa (w katolickiej, protestanckiej czy też nawet prawosławnej postaci). Ten ich związek z chrześcijaństwem może więc przeszkadzać w dialogu i pojednaniu. Zwłaszcza występujące w chrześcijaństwie

³ Por. W. Domachowski, *Przewodnik po psychologii społecznej*, Warszawa 1999, s. 145-154.

⁴ Por. Z. Kroplewski, *Psycho-społeczne uwarunkowania antysemityzmu (przeгляд badań)*, w: W. Chrostowski (red.), *Dzieci jednego Boga*, Warszawa 1991, s. 363-379; tenże, *Przekonania religijne jako źródło antysemityzmu*, *Collectanea Theologica* 61 (1991) 3, s. 127-129.

widzenie Żydów jako odrzuconych przez Pana Boga, jako współwinnych śmierci Chrystusa, jako tych, którzy są przedmiotem nawracania, a nie dialogu, jest niewątpliwie dużym utrudnieniem w relacjach chrześcijańsko-żydowskich.

Z pozytywnego punktu widzenia nie można jednak zapomnieć o działaniach nam współczesnych, które poprawiły relacje chrześcijańsko-żydowskie. Te wszystkie współczesne wydarzenia w ramach dialogu, cała postawa, zwłaszcza oficjalnego Kościoła, nie była nigdy tak przychylna wobec dialogu chrześcijańsko-żydowskiego jak obecnie. Jednakże kilkanaście lub kilkadziesiąt ostatnich lat nie jest w stanie przewyciężyć spuścizny wieków, która dla relacji chrześcijańsko-żydowskich była w dużej mierze niekorzystna.

Psychologiczne prawa dotyczące dialogu pomocą w dialogu chrześcijańsko-żydowskim

Jednakże od strony psychologiczno-społecznej sytuacja nie jest beznadziejna, wiele w dialogu można poprawić, zmienić, ucząc się nawzajem sposobu dialogowania, przewyciężając stereotypy. Tym bardziej wiele można zrobić od strony religijnej, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie wspólne korzenie, tę samą tradycję judeo-chrześcijańską, w której chrześcijanie i Żydzi wzrastają. Jednakże pamiętać trzeba, że nie zawsze syn i ojciec, gdy się rozejdą, łatwo się spotykają. Dochodzi bowiem uraz odchodzącego syna czy opuszczającego rodzinę ojca. Zwrócę więc uwagę na niektóre możliwości poprawy dialogu, o których psychologia wie i mówi. Ich zastosowanie do dialogu chrześcijańsko-żydowskiego może dużo pomóc, zwłaszcza w przełamywaniu kryzysów, urazów czy też nieporozumień.

Dobre elementy dialogu, które można niewątpliwie zastosować do dialogu chrześcijańsko-żydowskiego, występują w tzw. niedyrektywnym kontakcie rogeriańskim. Parafrazując trochę myśli Carla Rogersa⁵ można powiedzieć, że aby mógł zaistnieć owocny dialog, potrzebne jest:

- wzajemne empatyczne odniesienie do siebie obu stron dialogu,
- bezwarunkowa wzajemna akceptacja siebie występująca po obu stronach dialogu,

⁵ Por. J. Strojnowski, *Psychoterapia*, Warszawa 1985, s. 72-74.

- spoistość, przejrzystość osób, stron prowadzących dialog,
- zauważenie nawzajem u siebie dobrej woli,
- autentyczna chęć dialogu i wynikająca z tego autentyczna zmiana wzajemnych poglądów o sobie.

Dialog chrześcijańsko-żydowski będzie pożyteczny, gdy obie strony będą na siebie patrzyły nie z własnego punktu widzenia, a z punktu widzenia drugiej strony dialogu. Ta odrobina empatii, autentycznego wczuwania się w drugą stronę dialogu, jest niezmiernie potrzebna. Pozwala bowiem uniknąć np. oceniania Żydów bez uwzględniania ich odczuć, ich trudności. Jeżeli się patrzy na drugiego z jego punktu widzenia, pomaga to usunąć stereotypy. Jednakże, żeby takie empatyczne patrzenie było możliwe, potrzebne jest wzajemne poznanie się. Im więc więcej spotkań chrześcijańsko-żydowskich, im więcej przebywania razem, wzajemnych relacji, tym więcej empatii, a mniej stereotypów. Chodzi tu zarówno o zdobywanie wiedzy o sobie, zwłaszcza tej trudnej, związanej z konfliktami, tragediami. Im mniej białych plam w historii, tym łatwiej dialogować. Chodzi tu też o poznanie wzajemnych resentymentów, które w relacjach mogą występować.

W dialogu potrzebna jest akceptacja drugiej strony. W trakcie dialogu Żydzi powinni akceptować istnienie chrześcijan i ich poglądy, jak też i chrześcijanie istnienie Żydów, ich wiarę i poglądy. Ta akceptacja oznacza zgodę na zamieszkiwanie na tym samym terenie, na wspólne sąsiedztwo. Na początku dialogu, jeżeli ma przynieść on pozytywne owoce, nie powinno się stawiać warunków wstępnych. Często te wstępne warunki blokują owocny dialog chrześcijańsko-żydowski. Są one bowiem często eskalowaniem wymagań, nawet gdy nie było spotkań, na odległość trudno się natomiast kontaktować. Bardzo często okazuje się, że spotkanie, wymiana poglądów, poznanie się dużo zmienia w kontakcie.

W dialogu jest czymś niezmiernie ważnym, aby strony ukazywały się nawzajem w sposób przejrzysty, żeby nie kryły innych od przedstawianych publicznie wymagań, gdy chodzi o dialog. Jednym z niepokojących zagrożeń dialogu może być nieszczerłość jednej ze stron, lub też wykorzystanie informacji ze spotkań dla własnych, często zgodnych tylko z wolą jednej strony, intencji. Niespełnienie tego warunku jest częstym powodem utrudnień w dialogu chrześcijańsko-żydowskim. Strony dialogu, gdy zaczynają się oskarżać o nieszczerłość intencji, lub gdy tak w rzeczywistości jest, bardzo trudno jest nakłonić do powrotu do rozmowy.

Następnym elementem owocnego dialogu jest dobra wola obu stron. Dialog jest prowadzony uczciwie wtedy, gdy obie strony chcą się poznać, lepiej ze sobą współpracować, poznać wspólne korzenie. Dobrze jest, gdy obie strony dialogu okazują dobrą wolę. Nie jest pożądanym elementem dialogu wysuwanie wzajemnych oskarżeń. Dobra wola odnosi się także do chęci zobaczenia dobrych intencji u drugiej strony.

W końcu niezmiernie ważnym elementem dialogu jest prowadzenie go w sposób autentyczny. Warto na początku uświadomić sobie cele, dla których się dialog prowadzi. Gdy wiemy, dlaczego się spotykamy, to jesteśmy bardziej autentyczni. Nie jest dobry dialog, który nie może przynieść zbliżenia stanowisk, zmienić relacji. W przypadku dialogu chrześcijańsko-żydowskiego chodzi głównie o pojednanie. Wyraźne postawienie celu dialogu, nawet na poszczególnych jego etapach, ułatwia jego prowadzenie, a także pozwala uniknąć rozczarowań.

Prawa i zasady dialogu międzyreligijnego, ułatwienia i trudności wynikające ze wspólnych korzeni

Podstawą dialogu międzyreligijnego, w tym przypadku dialogu chrześcijańsko-judaistycznego, jest wspólny cel, jakim jest Bóg. Pomiędzy chrześcijaństwem a judaizmem ten cel o tyle jest łatwiej widoczny, że obie religie nawiązują do Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, do Boga Biblii. Bardzo ważnym celem dialogu jest nie tyle wzajemne przechwywanie wyznawców, ale raczej zobaczenie wspólnego celu, jakim jest Bóg, jakim jest dobro ludzkości, cel ostateczny, czyli zbawienie człowieka. Dialog międzyreligijny pokazuje wyznawcom różnych religii różne drogi dojścia do Boga.

Bardzo ważnym celem dialogu międzyreligijnego jest wymiana tych wartości, które mogą wzbogacić drugą stronę. Chrześcijaństwo i judaizm mają w sobie tak wielkie bogactwo przeżyć religijnych, modlitw, tradycji, że wzajemnie mogą się ubogacać. Ludzie, którzy wzajemnie się poznają, są w stanie korzystać z tego bogactwa.

Pewną trudnością dla nas, chrześcijan, którą warto artykułować, żeby znaleźć rozwiązanie i prowadzić dialog w sposób przejrzyisty i uczciwy, jest istniejący w chrześcijaństwie nakaz misyjny, nakaz czynienia uczniów Jezusa. Jest to jedna z kontrowersji, która prowadzi do utrudnień w dialogu. Żydzi nie chcą się czuć podmiotem

zabiegów nawracania na chrześcijaństwo. Powstaje więc jasne pytanie, jak prowadzić dialog, jak rozmawiać z wyznawcami judaizmu, nie tracąc misji nawracania. Myślę, że pewną pomocą jest tu odwołanie się do wolności człowieka. Bóg dał człowiekowi wolność, pozwalając mu na wybór drogi odnalezienia Boga. Każdy człowiek jest wolny w drodze prowadzącej go do Boga. Nie wolno więc prowadzić dialogu, w którym zabieralibyśmy wolność wyboru religii drugiej stronie, uważając ją za gorszą.

Wspólne korzenie chrześcijaństwa i judaizmu dają oczywiście szansę ożywienia dialogu, pozwalają zobaczyć tego samego Boga. Mogą jednak też utrudniać. Wtedy bowiem, gdy jest bardzo duża bliskość, czasami trudniej jest prowadzić dialog, zwłaszcza gdy nastąpi oddalenie, rozejście się. Trudniej jest rozmawiać z kimś, kto ma poczucie krzywdy, kto czuł się obiektem zabiegów zmiany jego przekonań, kto był prześladowany. Tym też większa powinna być dziś ostrożność w dialogu ze strony chrześcijan, większa delikatność, uznanie przeżyć i czynów drugiego człowieka, drugiej strony dialogu. Trzeba bowiem pamiętać, że ogólnie ujmując, świat chrześcijański czy też kręgu kultury chrześcijańskiej uczynił o wiele więcej krzywdy Żydom niż odwrotnie. Dlatego odpowiedzialność za dialog strony chrześcijańskiej powinna być większa.

Gdzie dialog powinien się skończyć, a gdzie powinno zacząć się pojednanie?

Moje refleksje zakończę krótkim spojrzeniem w przyszłość dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Warto bowiem widzieć kierunek dialogu.

Dialog powinien oczywiście skończyć się pojednaniem, czyli ustaniem wzajemnych oskarżeń. Ogromnie ważnym aspektem dialogu chrześcijańsko-żydowskiego jest przeproszenie, które prowadzi do przebaczenia. Historia ma swoje nieubłagane prawa, nie można jej cofnąć. Można ją natomiast poznać i rozliczyć. Można ją poznać i pozwolić na uleczenie ran, poczucia krzywdy. Można jednak także, zwłaszcza wtedy, gdy ma się duże poczucie krzywdy, zamknąć się w historii i żyć nią także w teraźniejszości. Tego typu podejście do historii w trakcie prowadzenia dialogu zamyka na przyszłość. Historia ma otwierać na przyszłość, a nie prowadzić do zamykania we własnej przeszłości.

Historii, nawet tej najtrudniejszej, nie można zapominać, ludzie, którzy próbują zapominać historię, spychają ją jakby do podświadomości. W dialogu trzeba żyć historią, trzeba ją poznawać odkrywając po to, żeby proces ten prowadził do uleczenia. Uznanie win, jak to czyniliśmy jako chrześcijanie zwłaszcza wyraźnie w trakcie Roku Jubileuszowym 2000-lecia chrześcijaństwa, pomaga w dialogu, bo pomaga poznać i rozliczyć przeszłość. Chodzi o to, żeby nie tyle zapomnieć przeszłość, ile ją rozliczyć.

Trudno jest oczywiście stwierdzić, czy dialog chrześcijańsko-żydowski doszedł do etapu zamknięcia przeszłości i budowania przyszłości. Wiele wskazuje na to, że ciągle tak nie jest. Lata trudnej historii są bowiem zbyt długie i doprowadziły do zbyt wielu zranień i krzywd, aby je wszystkie poznać i zaleczyć rany. Niewątpliwie warto jednak myśleć coraz więcej o przyszłości, o młodych pokoleniach, warto przekraczać przeszłość. Tam bowiem widzę kierunek dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. W tym bowiem kierunku należy zmierzać, aby doszło do pojednania.

Niezmiernie ważnym elementem spotkań chrześcijańsko-żydowskich jest dokładne śledzenie historii, bo wydaje się, że jest w niej ciągle wiele nierozwiązanych problemów, wiele przemilczeń czy też przekłamań. Historię należy poznawać, ale warto z góry założyć, że nie będzie ona elementem wzajemnych ataków. Poznanie faktów w całej złożoności wydarzeń, uznanie win, przeproszenie i przebaczenie jest najlepszym rozwiązaniem. Jednakże należy iść dalej, zwłaszcza w kierunku kontaktów młodego pokolenia między sobą. Młode pokolenie jest bowiem zdolne do życia w pojednaniu bez uprzedzeń i stereotypów.

ks. Zdzisław KROPLEWSKI